

Oświadczenie złożone przez senatora Henryka Stokłosę na 71. posiedzeniu Senatu w dniu 3 marca 2011 r.

Oświadczenie skierowane do ministra infrastruktury Cezarego Grabarczyka

Rząd Donalda Tuska, jego propagandowe tuby chwalą się zasięgiem i zakresem budowy i modernizacji dróg w naszym kraju. Każdy kilometr oddawany jest z propagandowym zadęciem, z udziałem licznych notabli z Warszawy oraz mediów.

Nikt jednak nie mówi i nie pisze o niskiej jakości wykonywanych prac, o inwestycyjnym bałaganie, który panuje na budowach, oraz o braku koordynacji między projektantami, inwestorami a wykonawcami, co skutkuje marnowaniem pieniędzy podatnika oraz środków unijnych.

Na fakt ten uwagę zwrócili moi wyborcy. Jako przykład patologii, o których wspomniałem na wstępie, przytoczyli sprawę remontu drogi krajowej nr 11 na odcinku Poznań – Piła. Jeden z projektantów remontu tej drogi wymyślił umiejscowienie na niej wysepek, które ułatwiałyby przejście przez nią pieszych. To szlachetny i słuszny zamiar, tylko że owe wysepki umiejscowiono poza miejscami zabudowanymi, otoczono wysokimi krawężnikami, a poza tym nie oświetlono ich.

Rezultat tak wykonanej modernizacji opisał w liście do mnie jeden z użytkowników tej drogi. Przytoczę fragment tego listu. „Jechałem do Poznania. Była mniej więcej szósta rano, było ciemno i padał deszcz. Dwadzieścia jeden kilometrów przed Obornikami wjechałem przednim lewym kołem na krawężnik wysepki, na której był nieoświetlony znak – biała strzałka na niebieskim tle. Tak wysoki krawężnik na środku drogi spowodował urwanie lewego wahacza, i to przy prędkości 60 km/h. Przed oderwaniem się koła uchroniło mnie tylko to, że moje auto ma podwójne wahacze. Mimo wszystko dalsza jazda była niemożliwa i byłem zmuszony prosić o odholowanie mojego auta do warsztatu w Obornikach”.

Mój wyborca postanowił naprawić auto na swój koszt, a następnie ubiegać się o odszkodowanie u właściciela drogi, czyli Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad. I w tym momencie zaczęła się tak charakterystyczna dla naszego kraju biurokratyczna karuzela. Nikt nie chciał przyznać się do winy, nikt nie chciał wziąć odpowiedzialności za błędy popełnione w trakcie realizacji inwestycji, a w konsekwencji nikt nie chciał pomóc temu człowiekowi. Od owego wydarzenia minął już kwartał, a poszkodowany śle pisma od Annasza do Kajfasza, bez żadnego rezultatu. Po trwającej kilka tygodni wymianie pism z Generalną Dyrekcją Dróg Krajowych i Autostrad oraz kolejnymi zakładami ubezpieczeniowymi stanęło na tym, że, zdaniem specjalistów z Towarzystwa Ubezpieczeń „InterRisk”, które ubezpiecza inwestora, odpowiedzialnością za szkodę należy obarczyć pilską firmę, czyli wykonawcę przebudowy tego odcinka drogi krajowej nr 11. Firma ta jest ubezpieczona w Towarzystwie Ubezpieczeń „Ergo Hestia”. Specjaliści z firmy „Ergo Hestia” odrzucają roszczenia mojego wyborcy, argumentując to jak następuje: „Nie znajdujemy podstaw do przyjęcia odpowiedzialności cywilnej po stronie naszego ubezpieczonego, a tym samym naszej odpowiedzialności odszkodowawczej. Z informacji uzyskanej od ubezpieczonego wynika, że wysokość przedmiotowego krawężnika zgodna jest z projektem budowy niniejszej wysepki. W związku z powyższym stoimy na stanowisku, iż przyczyna tego zdarzenia nie leży po stronie naszego ubezpieczonego”.

Spór ten trwa nadal, a mój wyborca, nie chcąc już czekać na rozstrzygnięcie, wystąpił na drogę sądową, narażając siebie i podatników na dalsze koszty. A wszystko z powodu niechlujstwa i bałaganu panującego powszechnie w polskich instytucjach i urzędach. W efekcie coś, co miało służyć ludziom, ich wygodzie i bezpieczeństwu, stało się powodem zagrożeń i udręki, a winnych nie ma.

Oświadczenie to składam w nadziei, że trafi ono na biurko ministra infrastruktury, a ja rychło uzyskam odpowiedź, która usatysfakcjonuje mojego wyborcę i pozwoli mu wybrnąć z niezawinionych przezeń kłopotów.

Henryk Stokłosa